



MATEUSZ ŁUKASZEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta

## POZNAŃSKA BIBLIOTEKA NIEMIECKA (1996–2021) JAKO ORYGINALNY PROJEKT EDYTORSKI I JEJ WKŁAD W STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

### THE POZNAŃ GERMAN LIBRARY (1996–2021) AS AN ORIGINAL EDITORIAL PROJECT AND ITS CONTRIBUTION TO POLISH–GERMAN RELATIONS

**ABSTRACT:** The Poznań German Library (Poznańska Biblioteka Niemiecka – PBN), founded by prof. Hubert Orłowski, a renowned Germanist from the Adam Mickiewicz University and celebrating its 25<sup>th</sup> anniversary this year, is one of the most valuable editorial initiatives in Polish humanities after 1989. Its authors and editors in the volumes published within this series attempted to familiarize Polish readership with the reflection of German intellectuals on the culture and history of Germany and German nation. Therefore, it's worth recalling in what circumstances the PBN emerged, what ideas motivated its founder and how the PBN shaped the notions about Germans among Poles.

**KEYWORDS:** neighbourship, getting to know, history, culture, habitus, reflection

Sąsiedztwo polsko-niemieckie, liczące już sobie ponad tysiąc lat, można bez wątpienia zaliczyć do grupy najbardziej fascynujących zjawisk zarówno pod względem politycznym, jak i kulturowym, społecznym tej części Starego Kontynentu. Historia wzajemnych relacji między obydwoma narodami jest skomplikowana, złożona, a także bolesna i tragiczna. Niektóre aspekty tej wspólnej historii do dziś są przedmiotem debat, sporów i ożywionych dyskusji po obydwu stronach Odry.

Przystępując do charakterystyki tak niezwykłego fenomenu w polskiej humanistyce, jakim jest wydawana od 1996 r. Poznańska Biblioteka Niemiecka (PBN), warto sięgnąć pamięcią do tego, jak przedstawiał się stan stosunków

polsko-niemieckich w końcu lat 80. ubiegłego stulecia. Seria przemian politycznych i społecznych na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, która obaliła „zimnowojenny” porządek świata, otworzyła przed narodami polskim i niemieckim szansę na redefinicję i ułożenie na nowo dwustronnych stosunków. Nie należy zapominać przy tym, że wyżej wymienione narody znajdowały się w centrum owych doniosłych przemian geopolitycznych. Odzyskujący pełną suwerenność Polacy i ponownie jednoczący się Niemcy musieli w takich okolicznościach przeformułować wyobrażenia o sobie samych, własnej roli i miejscu w jednoczącej się Europie. Okres poprzedzający „jesień narodów”, cechujący się podziałem świata na dwa rywalizujące ze sobą bloki sprawiał, że normalizacja stosunków polsko-niemieckich jawiła się jako zadanie wręcz karkołomne. Pamięć i trauma związana z wydarzeniami ostatniej wojny były wciąż żywe i nieprzezwyciężone, a nieufność i wzajemne, stereotypowe wyobrażenia utrudniały komunikację, nie stwarzając optymalnych warunków do dialogu.

Między innymi to właśnie z ówczesnego stanu wiedzy Polaków o Niemczech (który, nawiasem mówiąc, nie przedstawiał się imponująco i pozostawiał wiele do życzenia) narodziła się idea powołania do życia absolutnie wyjątkowej serii wydawniczej w obrębie nauk humanistycznych w Polsce, wspomnianej Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej. Jej założyciel, zasłużony germanista z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Hubert Orłowski, postawił sobie za cel przybliżenie Polakom refleksji niemieckich intelektualistów nad tożsamością, kulturą i historią ich własnego narodu. Kolejne tomy publikowane w ramach PBN miały sukcesywnie wypełniać „martwe pola” polsko-niemieckiej (nie)wiedzy, ukazywać dorobek intelektualistów niemieckich w sposób kompleksowy i wielopłaszczyznowy oraz stopniowo przyczyniać się do autentycznego zbliżenia obu narodów. Od samego początku podkreślano również interdyscyplinarność całości projektu oraz jego wymowę, mającą być swego rodzaju sprzeciwem wobec, jak to ujęto, „krótkiego oddechu historii”<sup>1</sup>.

Opisując narodziny PBN i ogólny klimat im towarzyszący, nie sposób nie wspomnieć o *credo* Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, autorstwa Huberta Orłowskiego. Jest to tekst o znaczeniu fundamentalnym, tłumaczy jej główne założenia i cele oraz wyjaśnia, skąd taki a nie inny jej kształt i forma. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na pierwszy akapit *credo*: „Sąsiedztwo zobowiązuje.

---

<sup>1</sup> Ryszard Wryk, *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, Poznań 2013, s. 5.

Zwłaszcza wtedy, gdy pamięć sąsiedztwa różni mocno, a niepięknie. Taka pamięć dzieli i łączy. Jako wspólne doświadczenie warunkuje współczesność”<sup>2</sup>. Ten właśnie fragment, otwierający niejako podwoje Biblioteki, stara się uzmysłowić czytelnikowi, że zarówno polsko-niemieckie sąsiedztwo, jak i wynikające z niego historia wzajemnych relacji oraz pamięć stanowią zobowiązanie na przyszłość. Wedle profesora Orłowskiego jednym z kluczowych zagadnień w tej delikatnej materii jest zobowiązanie do refleksji. Aby mogła ona zaistnieć, należy wcześniej podjąć się pewnego intelektualnego wysiłku, zapoznać się z tłem historycznym i tymi jego aspektami, które w szczególnie sposób zaciążyły na procesie kształtowania się społeczeństwa niemieckiego. Stąd też m.in. wynikało pragnienie zaprezentowania polskiemu odbiorcy dorobku tych intelektualistów niemieckich, którzy wzięli na warsztat historię, kulturę i cywilizację swego narodu. Dużą wagę przywiązywano tutaj do pochylenia się nad tzw. *habituem narodowym*, który daje czytelnikowi szeroką perspektywę i umożliwia ukazanie danej problematyki w całej jej złożoności. Pogłębiona analiza owego habitusu może sprawić, że następująca po niej refleksja będzie bardziej autentyczna i wiarygodna aniżeli wnioski po rozważaniach pojedynczych wydarzeń historycznych, wyrwanych z przypisanego im kontekstu.

Idea Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej znalazła w stolicy Wielkopolski korzystne warunki rozwoju. W tym kontekście należy wspomnieć słynne i zasłużone Wydawnictwo Poznańskie oraz prof. Ryszarda Wryka, który szefował tej oficynie wydawniczej w latach 1993–2012. To właśnie ona wzięła na siebie odpowiedzialność za publikację kolejnych tomów tej serii, i wywiązywała się znakomicie z tego zadania. Zgodnie z opinią wyrażoną przez Huberta Orłowskiego, za sukcesem PBN stoi zarówno sprawność Wydawnictwa, jak i fakt, że profesor Wryk potraktował tę inicjatywę niezwykle poważnie, priorytetowo<sup>3</sup>.

Na przestrzeni lat ukazało się 35 tomów, na których znalazło się logo Wydawnictwa Poznańskiego. Potem nastąpiły pewne zmiany wynikające ze specyfiki czasu, w jakim PBN powstała i zaczęła się rozwijać. W rezultacie polityki prywatyzacji i przekształceń własnościowych słynne wydawnictwo trafiło w ręce osoby niezwiązanej z kręgami akademickimi. Powstała realna obawa o to, czy zostanie zachowany dawny charakter tej instytucji i jej profil, dotychczas silnie nakierowany na wspieranie nauki polskiej. W obliczu niepewności co do dalszych

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 5.

łosów PBN, w głowie profesora Wryka narodził się pomysł powołania do życia nowego wydawnictwa, które wypełniłoby lukę powstałą na polskim wydawniczym rynku naukowym. Udało się osiągnąć porozumienie z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza, a następnie powołano do życia Wydawnictwo Nauka i Innowacje. Miało ono działać w podobnym duchu co Wydawnictwo Poznańskie, a także wziąć na swoje barki zadanie publikowania kolejnych tomów PBN. Z biegiem czasu okazało się, że ta nowa oficyna wydawnicza wypełniła z powodzeniem swoją misję, zaś sama seria wydawnicza rozrosła się do imponujących rozmiarów. Stosunek UAM do Biblioteki, cechujący się przychylnością i życzliwością, zapewnił jej ekonomiczną stabilność oraz optymalne warunki rozwoju.

Wśród osób, które obok profesorów Orłowskiego i Wryka były związane z początkami Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, znaleźli się Christoph Klessmann (historyk, wykładowca Uniwersytetu Poczdamskiego, związany z tzw. bielefeldzką szkołą historyczną, początkowo współredaktor całego projektu) oraz Albrecht Lemmp, długoletni współprzewodniczący Rady Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit). Poznańska Biblioteka Niemiecka, dzięki osobistemu zaangażowaniu jej Założyciela, jego współpracowników oraz wszystkich tych, którym leżało na sercu wzajemne lepsze poznanie narodów polskiego i niemieckiego, odniosła bez wątpienia sukces, zyskała bilateralne uznanie i darzona jest estymą po obydwu stronach Odry.

Od samego początku swego istnienia i funkcjonowania PBN cieszyła się zainteresowaniem krytyków, którzy poświęcali jej liczne recenzje w rozmaitych gazetach, periodykach czy magazynach. Wielu z nich podkreślało wyjątkowość nie tylko samej serii, ale i walorów poznawczych przez nią prezentowanych. Autor jednej z nich, opublikowanej na łamach „Przeglądu Zachodniego”, jest zdania, że kluczowym założeniem redaktorów Biblioteki było raczej zaproszenie do refleksji niż przekaz wiedzy li tylko faktograficznej<sup>4</sup>. Owa refleksja ma się dotyczyć Niemców, ich ewolucji jako społeczeństwa, jak również tego wszystkiego, co na przestrzeni wieków kształtowało i wpływało na mentalność i kondycję polityczną tego narodu. Klaus Ziemer z uznaniem wypowiada się także o samej strukturze PBN oraz o tym, że Hubertowi Orłowskiemu udało się „przewyciężyć paradoks zdarzenia i serii”. Znajduje to swój wyraz w tym, że tomy autorskie szczęśliwie współgrają razem z tymi monograficznymi, co tworzy harmonijną i komplementarną całość.

---

<sup>4</sup> Klaus Ziemer, *Poznańska Biblioteka Niemiecka* (tłum. Maciej Hendrysiak), „Przegląd Zachodni”, 2002, 2, s. 149–150.

Jedną z pierwszych recenzji, która traktuje o Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej, jest omówienie autorstwa Krzysztofa Müllera z 1997 r. Jej autor widzi rolę tej oryginalnej serii w wypełnianiu „białych plam” wiedzy Polaków o niemieckiej przeszłości i teraźniejszości, z uwzględnieniem ich złożoności<sup>5</sup>. W tym kontekście warto zwrócić uwagę (co Müller również czyni) na duże dysproporcje, jeśli chodzi o dostępność materiałów po polsku o Niemczech i po niemiecku o Polsce. Dość łatwo można dojść do wniosku, że to te drugie odgrywają tutaj rolę dominującą. Wiele dzieł luminary niemieckiego życia intelektualnego nie zostało jeszcze w całości przetłumaczonych na język polski i przez to funkcjonują w polskim obiegu naukowym i literackim tylko częściowo. Fakt ten powinien tym bardziej skłaniać do refleksji, gdyż to właśnie język niemiecki był tym, dzięki któremu wybitne dzieła literatury polskiej, tworzone na przestrzeni ostatnich stuleci, mogły zaistnieć nie tylko na niwie lokalnej. Czytelnicy zagraniczni, niebędący w stanie zapoznać się z danymi utworami w wersji oryginalnej, mieli możliwość skorzystania z niemieckich tłumaczeń (jak doniosła była rola niemczyzny w upowszechnianiu literatury polskiej, potwierdza przypadek *Chłopów* Reymonta, których przekład na niemiecki, autorstwa m.in. Carla Hauptmanna, zachwyił Akademię Szwedzką do tego stopnia, że to właśnie Polakowi zdecydowała się ona przyznać swą nagrodę w dziedzinie literatury). W ten oto sposób polska kultura literacka mogła znaleźć swoje miejsce na arenie międzynarodowej i stać się nieodłączną częścią krajobrazu literackiego Europy i świata.

Charakteryzując początki Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, należy również odwołać się do przemyśleń samego Huberta Orłowskiego, by dowiedzieć się, jak narodziły i pierwsze lata funkcjonowania tego niebagatelnego projektu wyglądały z jego perspektywy. W tym celu warto sięgnąć do artykułu zamieszczonego na łamach czasopisma „Borussia” w roku 2000, pod tytułem *Przeciwko krótkiemu oddechowi historii. O Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej*. Na początku czytelnik ma okazję dowiedzieć się, co wybitny poznański germanista sądzi o coraz powszechniejszym współcześnie fenomenie felietonizmu, który polega na instrumentalnym podejściu do historii i wykorzystywaniu jej do realizacji różnorodnych, często politycznych, interesów. Orłowski z przykrością konstatuje, że taka, a nie inna forma interpretacji przeszłości nie tylko zadomowiła się już w medialnej przestrzeni publicznej w Polsce, ale co gorsza (i to właśnie ten fakt napawa

---

<sup>5</sup> Krzysztof Müller, *Sąsiedztwo zobowiązuje*, „Przegląd Polityczny”, 1997, 35, s. 128.

autora niepokojem) zwiększa swoją siłę oddziaływania na naukę i dąży do jej zdominowania<sup>6</sup>. Opisując szerzej wyżej wymienione zjawisko, Hubert Orłowski zwraca uwagę na fenomen określany jako „choroba rocznicowa”, czyli sprawowania badań nad historią do produkcji narodowej hagiografii z okazji obchodów różnych jubileuszy. Niestety, wielokrotnie zdarza się, że elity rządzące zawłaszczają ważne rocznice i z okazji ich świętowania promują zarówno własną wizję danego wydarzenia historycznego, jak i siebie samych. Oprócz tego można zaobserwować nasilającą się plagę półprawd, które złożone w jedną całość mają stanowić prawdę obowiązującą, a także interpretowanie faktów historycznych ze współczesnego punktu widzenia, mając świadomość tego wszystkiego, co wydarzyło się w ich następstwie, oraz dysponując wiedzą pochodzącą z dokumentów źródłowych i archiwalnych. Tymczasem nie sposób wyabstrahować pojedynczego wydarzenia z historycznego kontekstu, w którym jest osadzony, a w którym to właśnie kontekście ocena tegoż wydarzenia powinna być dokonywana.

Co się tyczy zaś samej PBN, jej główny Założyciel jest zdania, że o ile ciężko wyrokować tu odnośnie do wniosków na przyszłość, o tyle samo pochylenie się nad pracami grona wybitnych niemieckich intelektualistów mogłoby dać Polakom szansę na lepsze zrozumienie postaw i wyborów, jakich dokonywali w przeszłości nasi zachodni sąsiedzi<sup>7</sup>. Byłoby to kluczowe narzędzie w walce ze stereotypami i z fałszywymi wyobrażeniami, które niewątpliwie były i są obecne w tak skomplikowanej materii jak stosunki polsko-niemieckie. W końcowych akapitach artykułu jego Autor raz jeszcze przytacza zdanie, które od początku przyświecało całemu projektowi i było jego motywem przewodnim: „Sąsiedztwo zobowiązuje”. Zaraz potem dodaje „obu sąsiadów”. Bez wątplenia podstawą dobrych, sąsiedzkich relacji jest dobre, wzajemne poznanie się, a do tego właśnie celu ma przybliżyć nas lektura kolejnych tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej. Wymowne w swej symbolice jest także logo PBN, na którym ukazane są dwie postacie, bliźniaczo do siebie podobne i ku sobie zwrócone. Są one uosobieniem nie tylko autorów tej serii wydawniczej, zarówno po jednej, jak i drugiej stronie granicy, ale także narodów polskiego i niemieckiego. Owe narody pozostają odrębne, ale i stale znajdują się w systemie wzajemnych oddziaływań. Są *de facto* „skazane” na siebie, z uwagi na położenie geograficzne. Fakt ten zaś wymusza

<sup>6</sup> Hubert Orłowski, *Przeciwko krótkiemu oddechowi historii. O Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej*, „Borussia”, 2000, 26, s. 221.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 224.

niejako na obydwu stronach troskę o stan wzajemnych stosunków, biorąc pod uwagę ich intensywność i jakość.

Chcąc dokonać swego rodzaju podziału tomów PBN pod kątem treści przez nie prezentowanych, można wyszczególnić te, poświęcone dorobkowi jednego autora oraz te, które ogniskują się na wybranych kręgach problemowych, kompleksowych zagadnieniach i dyskursach.

Wszystkie wybitne osoby, które na trwale zapisały się w niemieckim pejzażu kulturalnym, intelektualnym, można określić łacińskim terminem *Praeceptores Germaniae* (łac. Wychowawcy Niemców). Jest to grono niezwykle zróżnicowane pod kątem dziedzin, które te nieprzeciętne jednostki reprezentują. Są w nim historycy, socjologowie, filozofowie, pisarze, teolodzy. Każdy z tomów poprzedzony jest obszernym i kompetentnym wstępem, który przybliży czytelnikowi sylwetkę danej postaci oraz stanowi cenne wprowadzenie w problematykę tomu. Wśród owych *Praeceptores* można spotkać m.in. takie postacie, jak Norbert Elias, Walter Benjamin, Tomasz Mann, Reinhart Koselleck czy też słynni teolodzy niemieccy, z Marcinem Lutrem na czele. Historyczny I tom PBN, opublikowany w 1996 r., nosi tytuł *Rozważania o Niemcach* i poświęcony jest dorobkowi intelektualnemu pierwszego z wymienionych powyżej. Elias wywodził się z dobrze sytuowanego niemieckiego mieszczaństwa pochodzenia żydowskiego (z Wrocławia, ówczesnie Breslau). Po obronie dysertacji doktorskiej w swoim rodzinnym mieście związał się z Uniwersytetem w Heidelbergu, gdzie w latach 1925–1933 pracował jako młodszy pracownik naukowy. Po przejęciu władzy w Niemczech przez NSDAP został zmuszony do emigracji. Przebywał w Holandii, Anglii, by ostatecznie na początku lat 80. XX w. powrócić do Niemiec, gdzie związał się z Uniwersytetem w Bielefeld.

Badania naukowe tego socjologa obejmują bardzo szerokie spektrum dziedzin życia, jednakże, co zostało podkreślone przez jednego z recenzentów, głównym obiektem jego zainteresowań była osadzona w kontekście historycznym i społecznym codzienność, z takimi jej przejawami jak choćby moda czy zachowania przy stole<sup>8</sup>. Te z prac Norberta Eliasa, które zostały zaprezentowane w tomie, dzielą się na pięć rozdziałów, poświęconych zarówno przemianom europejskich modeli zachowań w XX w., jak i towarzyszącym im społecznym uwarunkowaniom. Wśród najważniejszych wątków wymienić można nacjonalizm w Niemczech w wiekach

---

<sup>8</sup> Krzysztof Masłoń, *Mentalność i habitus narodowy. Pierwsze tomy Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, Rzeczpospolita, „Plus Minus”, nr 27 z 1–2 II 1997.

XIX i XX, zależności między władzą a przemocą, cywilizacyjne załamania w okresie III Rzeszy oraz tzw. rozmyślenia o Republice Federalnej Niemiec z lat 1977–1978.

Przeoglądając stronicę wypełnioną rozważaniami Eliasa, można zauważyć, że jednym z głównych nurtujących go zagadnień jest pytanie o sukces narodowego socjalizmu w Niemczech oraz wynikająca z niego hekatomba wojenna i późniejszy podział na RFN i NRD. Próbując odpowiedzieć sobie na nie, intelektualista ten dąży do wyizolowania kluczowych momentów z historii formowania się niemieckiej państwowości i ich wpływu na habitus narodowy naszych zachodnich sąsiadów. Mowa tu na przykład o wojnie trzydziestoletniej, która na terenie krajów niemieckich objawiła się w formie wręcz apokaliptycznej, oraz jej dalekosiężnych skutkach, takich jak ogromne spustoszenia, generalne zubożenie społeczeństwa, regres kulturowy. Drugim z czynników ma być rozwój terytorialny Prus na terenie Rzeszy Niemieckiej oraz idące w ślad za nim upowszechnianie się pruskiej mentalności i sposobu bycia, które z czasem doprowadziło do tego, że wartości pruskie zaczęto uznawać za powszechnie obowiązujące wartości ogólnoniemieckie (zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r.). Kształtująca się po pokoju westfalskim afirmacja społeczeństwa niemieckiego dla takich zjawisk, jak militarizm czy rządy „silnej ręki” (w obliczu chęci szybkiego podźwignięcia się ze zniszczeń wojennych) doskonale odpowiadała realiom państwa Hohenzollernów, gdzie armia odgrywała zdecydowanie uprzywilejowaną rolę w społeczeństwie.

Natomiast palmę pierwszeństwa, jeśli chodzi o zjawiska głęboko rzutujące na niemiecką psychikę narodową, Elias przyznaje klęsce cesarskich Niemiec w 1918 r. Zdaniem tego badacza wydarzenie to „uderzyło w newralgiczny punkt niemieckiego habitusu narodowego”<sup>9</sup>. Przedwojenne mocarstwo kolonialne i jeden z europejskich hegemonów zarazem, zostało pokonane, upokorzone, cesarz abdykował, zaś naród został *in gremio* obarczony całą odpowiedzialnością za wywołanie konfliktu z lat 1914–1918, choć wcale się do niej nie poczuwał. Na dodatek, postanowienia traktatu wersalskiego redukowały niemiecką państwowość do czegoś na kształt koncesjonowanej, politycznej egzystencji, obłożonej kontrybucjami na rzecz Ententy. Szok i idąca za nim trauma Niemców (karmionych do ostatnich dni wojny propagandą o rychłym zwycięstwie) musiały być olbrzymie, z tego też względu wielu z nich później doszło do wniosku, że ich kraj nie może być wolny, dopóki obowiązują postanowienia „dyktatu wersalskiego”. W późniejszym okresie

<sup>9</sup> Bolesław Faron, *Sąsiedztwo zobowiązuje*, „Nowe Książki”, 1997, 5, s. 50.



członkowie ruchu narodowosocjalistycznego uczynili z hasła złamania „Wersalu” jedną z głównych sił nośnych swojej propagandy i umiejętnie wygrywali nastroje społeczne na swoją korzyść.

Tak pogłębione studia nad genezą rozwojem i skutkami nacjonalizmu w swoim kraju doprowadziły do zaprezentowania w szerokiej perspektywie „socjologii nacjonalizmu”<sup>10</sup>. Istotnym aspektem jest tu wykrystalizowanie się „dwoistego kanonu” wartości. Pierwsze to te, odnoszące się do człowieka jako autonomicznej jednostki, drugie zaś uznają ideę państwa narodowego za najważniejszą. Jak nie trudno się domyśleć, to właśnie te ostatnie na pewnym etapie niemieckiej historii zostały wyniesione na piedestał i to im podporządkowano całokształt życia społecznego i politycznego.

Jürgen Kocka, jeden z wybitnych reprezentantów tzw. bielefeldzkiej szkoły historycznej, w przedmowie do tomu zaznacza, że refleksje Eliasa cechują się wysokimi walorami intelektualnymi, mimo że oszczędnie uwzględniają literaturę przedmiotu, a jego teoretyczna koncepcja jest oryginalna<sup>11</sup>. Co się tyczy natomiast samych recenzji, traktujących o *Rozważaniach o Niemcach*, wyrażają one ciepłe przyjęcie przez krytykę zarówno samego tomu, jak i całego projektu. Kładziono w nich nacisk na wysoką jakość formalną tomu oraz na wartość językową, osiągniętą dzięki doborowi kompetentnych tłumaczy<sup>12</sup>. Krytycy wyrażali ponadto nadzieję na to, że tak świetnie zainaugurowana seria wydawnicza będzie dalej dostarczać czytelnikom materiału do refleksji na Niemcami, a każdy kolejny tom będzie prezentował poziom równie wysoki jak ten dedykowany Norbertowi Eliasowi.

Kolejny tom, który należy do kategorii *Praeceptores Germaniae*, a o którym warto wspomnieć w kontekście upowszechniania dorobku niemieckich intelektualistów w Polsce, nosi tytuł *Moje czasy*. Przynosi on ze sobą eseistykę społeczno-polityczną Tomasza Manna, jednego z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce reprezentantów literatury obszaru niemieckojęzycznego. Takie klasyczne utwory tego pisarza, jak chociażby *Czarodziejska góra* czy *Buddenbrookowie* od lat były czytane i doceniane przez polskich czytelników, natomiast jego eseistyka nie

---

<sup>10</sup> Czesław Karolak, *Norbert Elias: Rozważania o Niemcach. Zmagania o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku. Oceny i omówienia*, „Przegląd Zachodni”, 1997, 2, s. 230.

<sup>11</sup> Karol Fiedor, Norbert Honsza, *Pierwsze tomy Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, „Zbliżenia. Polska Niemcy”, 1997, 2, s. 104.

<sup>12</sup> Karolak, *Norbert Elias*, s. 231.

miała wcześniej szansy, by na większą skalę zaistnieć nad Wisłą. Najdobitniej świadczy o tym fakt, że do momentu publikacji w ramach PBN *Moich czasów* w 2002 r. tylko cztery spośród piętnastu esejów pojawiających się na kartach tomu zostały przetłumaczone na język polski<sup>13</sup>.

Autorem tomu, jak również wprowadzenia do niego, jest sam Hubert Orłowski. Część wstępna tego dzieła ma za zadanie przybliżyć odbiorcom tematykę poruszaną w esejach, ukazać perspektywę twórczą Manna w większej skali i dokonać próby odpowiedzi na pytanie, jak postrzega się tego twórcę współcześnie, zarówno przez pryzmat literacki, jak i społeczny. Wśród innych ważnych wątków, jakie pojawiają się we wprowadzeniu do tomu, są na przykład stosunek Tomasza Manna do demokracji, odbiór twórczości tego pisarza nad Wisłą oraz sposób, w jaki można postrzegać tego wybitnego przedstawiciela niemieckiej literatury, patrząc na niego jako na świadka *swoich czasów*, czyli burzliwego wieku XX.

Struktura całego tomu to owych 15 esejów, mów i wykładów, które dają czytelnikowi wgląd w intelektualne zaangażowanie się Manna w dwudziestowieczną rzeczywistość polityczną. Ramy czasowe eseistyki zaprezentowanej w *Moich czasach* wyznaczają tutaj takie teksty, jak *Fryderyk i Wielka Koalicja* (1914) oraz *Moje czasy* z 1950 r. Lektura całego zbioru daje niepowtarzalną okazję, by zapoznać się ze stosunkiem niemieckiego pisarza do otaczającej go zmiennej rzeczywistości, prześledzić, jak kształtowały się i ewoluowały jego postawy intelektualne, światopoglądowe oraz być świadkiem próby dokonania czegoś na kształt rozrachunku z okresem, w którym przyszło mu żyć i tworzyć. W rezultacie polski czytelnik będzie mógł sam wyrobić sobie opinię o tym, jaki naprawdę był Mann, nie sugerując się jednocześnie wielorakimi etykietami, które przyłgnęły do tego pisarza w ciągu dziesięcioleci. Można tu wymienić choćby takie, jak „archetyp Europejczyka”, uosobienie „klasycznych ideałów humanizmu” czy też „narcyz XX wieku”<sup>14</sup>.

Zagłębiając się w lekturę powyższego tomu, można w pełnym wymiarze zobaczyć, jak długą drogę przebył autor *Czarodziejskiej góry* od początkowego hurrapatriotycznego nastroju pierwszych dni Wielkiej Wojny, silnej identyfikacji ze swoją ojczyzną czy wręcz politycznej agitacji (*Fryderyk i Wielka Koalicja*) po

<sup>13</sup> Joanna Jabłkowska, *Nareszcie! Eseje Tomasza Manna po polsku*, „Recepcja. Transfer. Przekład”, Czytając przekłady, 2004, 2, s. 165.

<sup>14</sup> Erwin Kruk, *Z mazurskiego brulionu. Tomasz Mann i konwulsje XX wieku*, „Gazeta Olsztyńska”, „Dziennik Elbląski”, 22–24 III 2002.

zwolennika ustroju republikańskiego i wartości demokratycznych (*O niemieckiej republice*, 1917 r.). Nie poprzestał on jednakże tylko na rewizji własnych poglądów, podjął się również arcytrudnego wyzwania przekonania do idei republiki młodego pokolenia swoich rodaków, karmionego przez ostatnie lata propagandą rychłego zwycięstwa Niemiec, a teraz stojących w obliczu całkowitego upadku tego, w co wierzyli i za co przelewali krew na frontach. Mann przywdziewa szaty państwowca, pogodzonego z upadkiem dotychczasowej formy niemieckiej państwowości, a zarazem przekonanego, że nowy ład polityczny i administracyjny stworzy wszystkim grupom społecznym optymalne warunki do rozwoju<sup>15</sup>.

Z kolei esej *Lubeka jako duchowa forma życia* stanowi pochwałę środowiska, które wywarło decydujący wpływ na charakter Tomasza Manna nie tylko jako pisarza, ale i człowieka. Mowa tutaj o czymś specyficznie niemieckim, czyli o wykształconym mieszczaństwie (*Bildungsbürgertum*), warstwie społecznej, która w oczach tego wybitnego twórcy miała być kluczowym elementem narodu, nadającym mu charakter i najsilniej go kształtującym. Ludzie rekrutujący się z tego środowiska mieli być ze swej natury umiarkowanymi, otwartymi na świat humanistami, hołdującymi intelektowi i wartościom ogólnoludzkim, immunizowanymi na różnorakie ekstremizmy, tak prawicowe, jak i lewicowe. Niestety, historia w brutalny sposób zweryfikowała przywiązanie Manna do tejże warstwy społecznej, z której się wywodził i z którą się utożsamiał.

Warto również zwrócić uwagę na tekst pochodzący z 1939 r., zatytułowany *Brat Hitler*. Dotyczy on szczególnego zjawiska społeczno-politycznego, czyli błyskotliwej kariery Adolfa Hitlera i jego formacji w latach 30. XX w. w Niemczech. Jest to jeden z najbarwniejszych esejów zaprezentowanych w tomie, napisany ze swadą i utrzymany w swobodnym tonie, i jak twierdzi Juliusz Kurkiewicz: „wydaje się być dziełem prawdziwie wolnego ducha”<sup>16</sup>. Mann czuł się zobowiązany, by zabrać głos w kwestii, która przed 1933 r. mogłaby być z jego punktu widzenia zjawiskiem marginalnym, niegodnym uwagi twórcy tak wielkiego formatu. W powyższym esej autor *Czarodziejskiej góry* odziera Hitlera z tego wszystkiego, w co przystraja go na co dzień propaganda autorstwa doktora Josepha Goebbelsa. Jego zdaniem, niedoszły malarz z Braunau nad Innem to „kompletny nieudacznik”, „odtrącony ćwierćartista”, „przycupnięty tchórzliwie sadysta”,

<sup>15</sup> Jabłkowska, *Nareszcie!*, s. 168.

<sup>16</sup> Juliusz Kurkiewicz, *Jego czasy. O esejach politycznych Tomasza Manna*, „Tygodnik Powszechny”, nr 17 z 28 IV 2002, s. 12.

a tym, co pisarza fascynuje, a jednocześnie przepełnia odrazą, jest wyjątkowe zespolenie się tego typu osobowości z namiętnościami podbitego narodu<sup>17</sup>. Tym, co mocno rzuca się w oczy, jest ton, w jakim tekst jest utrzymany. Epitety, jakimi posługuje się autor, są mocne i dosadne, a zarazem pisane z dystansem, na chłodno, czy wręcz pogodnie. Dzięki temu ich wymowa nabiera jeszcze większej mocy, ponieważ bardzo kontrastuje z patosem i pompatycznym zadęciem prezentowanym przez niemieckie środki masowego przekazu. Jednakże *Brat Hitler* to nie tylko swego rodzaju satyra na przywódcę narodowych socjalistów w Niemczech. Mann dokonuje tutaj głębszej refleksji nad zjawiskiem, które stało się wyróżnikiem lat 30. XX w. nie tylko w jego ojczyźnie, ale i całej Europie. Mowa tu o systematycznym upadku wartości, które z jego perspektywy wydawały się stabilne, czy nawet nienaruszalne, oraz o skrajnym zawłaszczeniu przez politycznych radykałów wszelkiej maści takich pojęć, jak narodowość, wiara, socjalizm, młodzież czy rewolucja<sup>18</sup>.

Esej *Niemcy i naród niemiecki* jest tym, który zamyka tom *Moje czasy*. W tym piśnianym już po wojnie tekście Tomasz Mann stara się zająć stanowisko wobec owego trudnego do objęcia ludzkim rozumem kataklizmu wojny, który dotknął Europę i świat za sprawą Niemiec. W jego oczach nie ma rozróżnienia „dobre” i „złe” Niemcy. Istnieje po prostu jeden naród, którego najlepsze cechy, za sprawą tragicznego splotu wydarzeń, doprowadziły na końcu do całkowitego upadku<sup>19</sup>. Jednym z kluczowych wątków tego eseju są rozważania pisarza nad niemieckim sposobem rozumienia wolności. W oczach Manna jego rodacy mieli wyznawać od wieków ideę wolności skierowanej „na zewnątrz”, czyli jego zdaniem „narodowo-antyeuropejską”<sup>20</sup>. To właśnie ona miała przesądzić o „wsobności” Niemców (*Innerlichkeit*), która wywarła niebagatelny wpływ na późniejsze losy tego narodu. Tekst ten musiał być niemałym osobistym wyzwaniem dla Manna, gdyż można go traktować jako rozrachunek ze wszystkim, w co do tej pory wierzył w kontekście swojego kraju i jego dziedzictwa, z etosem mieszczańskim na czele.

*Moje czasy* to bardzo istotna część składowa Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, przybliżająca polskiemu czytelnikowi ten obszar twórczości Tomasza Manna, który do momentu opublikowania tej książki był nad Wisłą nieosiągalny. W swojej recenzji Joanna Jabłkowska formułuje tezę, zgodnie z którą powinno się sięgnąć

<sup>17</sup> Jabłkowska, *Nareszcie!*, s. 170.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Kurkiewicz, *Jego czasy*, s. 12.

<sup>20</sup> Jabłkowska, *Nareszcie!*, s. 170.

po ten tom nie ze względu na to, że Mann reprezentował „lepsze” Niemcy, lecz dlatego, że po prostu był reprezentantem Niemiec<sup>21</sup>. Lektura tych esejów stwarza czytelnikowi niepowtarzalną okazję, by wkroczyć w jakże bogaty i złożony świat niemieckiej kultury.

W ramach Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej obok tomów dedykowanych wybitnym myślicielom i intelektualistom obszaru niemieckojęzycznego występują również tomy poświęcone różnorodnym dyskursom, szerokim kręgom problemowym i zagadnieniom kompleksowym. Jednym z nich, na który warto zwrócić uwagę w kontekście stosunków polsko-niemieckich, jest przestrzeń (*der Raum*) wraz ze wszystkim, co przez stulecia narosło wokół powyższego problemu w bilateralnych relacjach. Wielu osobom rzeczownik ten może przywoływać mroczne, złowróżbne skojarzenia z koncepcją *Lebensraum im Osten* (przestrzeni życiowej na Wschodzie), gdzie ziemie polskie miały odgrywać z nazistowskiego punktu widzenia istotną rolę. Jednakże sprowadzenie tego zagadnienia wyłącznie do okresu ostatniej wojny byłoby zabiegiem bardzo sptycającym daną problematykę i uniemożliwiającym dostrzeżenie jej wieloaspektowości.

Chcąc poszerzyć swoją wiedzę w tej dziedzinie, polski czytelnik może sięgnąć po 37. tom PBN, pod tytułem *Niemiecki Wschód. Wyobrażenia – Misja – Dziedzictwo*. Wydaje się nieodzowne zaznaczenie przy tej okazji, że termin „niemiecki Wschód” jest niezwykle pojemny i obejmuje swoim zasięgiem tereny począwszy od krajów nadbałtyckich, a skończywszy na Bukowinie, Besarabii i Rumunii na południu. Osią tomu uczyniono nastawienie Niemców do ziem wschodnich (przede wszystkim polskich) i jego ewolucję na przestrzeni wieków. Trzeba tu również wspomnieć o terenach niemieckich „kresów wschodnich”, czyli Śląska, Prus Zachodnich i Wschodnich, które w wyniku uzgodnień jałtańskich przypadły po 1945 r. państwu polskiemu.

Ramy czasowe treści tej publikacji wyznaczają tutaj początek Wiosny Ludów (1848 r.) oraz lata 20. XX w. Jednocześnie warto pamiętać, że genezy procesów i przemian opisanych na kartach tego tomu należy szukać jeszcze wcześniej, mianowicie we wczesnym średniowieczu, w migracji ludności niemieckich w kierunku wschodnim i ich osadnictwem tamże oraz lokowaniu wielu miast na prawie niemieckim, zwanym też magdeburskim. Nie ulega wątpliwości, że przez swoją obecność na Wschodzie Niemcy bardzo wzbogacili krajobraz kulturowy i etniczny

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 171.

tych terenów oraz przyczynili się do ich rozwoju cywilizacyjnego. Niestety, z czasem fakt ten zaczął być przez nich samych wykorzystywany do budowania pseudonaukowych teorii, bazujących na poczuciu wyższości wobec Słowian i innych ludów, z którymi współzamieszkiwali w Europie Środkowo-Wschodniej. W XIX w. w wielu kręgach niemieckich elit intelektualnych zadomowiła się skrajnie nacjonalistyczna interpretacja średniowiecznych procesów migracyjnych i osiedleńczych, rozumianych w kategoriach „misji cywilizacyjnej”. Manipulowanie faktami historycznymi, stronnicze podejście do odkryć archeologicznych, przemian społecznych i zjawisk ekonomicznych zaowocowało poczuciem wyższości kulturowej, z czasem także rasowej. Z biegiem czasu nałożyły się jeszcze na to roszczenia terytorialne i żądania rewizji granic w stosunku do państw, które z Niemcami sąsiadowały, a w których to krajach mniejszość niemiecka była zauważalna i sprawnie zorganizowana. Cały ten konglomerat czynników doprowadził w końcu do kataklizmu II wojny światowej, który sprowadził na wschodnich Niemców istną katastrofę w postaci ucieczki na zachód przed nacierającą Armią Czerwoną, a po 1945 r. zakrojonej na dużą skalę akcji przymusowych wysiedleń. Taki był koniec „niemieckiego Wschodu” po około tysiącleciu istnienia.

Jednym z tekstów zaprezentowanych w tomie, na który warto zwrócić uwagę, jest esej autorstwa Eugena Kogona z roku 1947. Wyrażał on m.in. przekonanie, że pewien etap w geospołecznej sytuacji jego rodaków dobiegł końca, a mając na względzie troskę o lepszą przyszłość relacji między Niemcami a narodami, z którymi do niedawna koegzystowali, należy oprzeć się na współpracy. Urzeczywistnieniem tych dalekosiężnych wizji były przemiany roku 1989. Ciekawym z intelektualnego punktu widzenia zabiegiem, jaki można przeprowadzić w tym kontekście, jest zestawienie postawy Kogona z poglądami Jerzego Giedroycia, legendarnego redaktora paryskiej „Kultury”. On także głosił tezy o potrzebie redefinicji i ułożenia na nowo stosunków między Polakami a Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. Punktem wyjścia miało być tutaj zrzeczenie się przez Polaków roszczeń terytorialnych do Kresów Wschodnich, utraconych w wyniku postanowień z Teheranu i Jałty. W opinii kręgów z Maisons-Laffitte, w imię przyszłej pozycji Polski i regionie i jej relacji z najbliższymi sąsiadami należało zaakceptować powojenne terytorialne *status quo*. Faktem, który zasługuje na podkreślenie, jest niepopularność treści głoszonych ówczesnie przez Kogona i Giedroycia, tak wśród Polaków, jak i Niemców. Dla polskiej emigracji londyńskiej oraz społeczeństwa niemieckiego tezy prezentowane przez tych dwóch wizjonerów były

początkowo absolutnie nie do przyjęcia. Innym ważnym historykiem, zaprezentowanym na kartach *Niemieckiego Wschodu* jest Karl Schlögel, który zwraca uwagę na pewien dwoisty charakter terenów Śląska, Prus Zachodnich i Wschodnich. Niemieckie kresy wschodnie, będące w oczach swoich dotychczasowych mieszkańców utraconym krajem lat dziecińczych, stały się nową ojczyzną dla Polaków przybywających zza rzeki Bug. W rezultacie, „niemiecki Wschód” stał się „polskim Zachodem”. Ta podwójna perspektywa, jeśli tylko będzie się o niej pamiętać, pozwoli lepiej zrozumieć skomplikowany proces wymiany nie tylko ludnościowej, ale i kulturowej na terenach tego wielowymiarowego pogranicza.

W Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej, pomyślanej jako platforma do intelektualnego zbliżenia Polaków i Niemców, z oczywistych względów nie mogło zabraknąć tomów traktujących *stricte* o kontaktach i stosunkach polsko-niemieckich na przestrzeni wieków.

Książka *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka* to 17. tom PBN, opublikowany pod redakcją Andreasa Lawatego i Huberta Orłowskiego w 2003 r. W jej wydanie zaangażowany był także Deutsches Polen-Institut (Instytut Spraw Polskich) w Darmstadt. Ukazuje ona blaski i cienie tego ponadtysiącletniego sąsiedztwa. Na jej kartach zaprezentowano rozliczne studia z zakresu historii, kultury, polityki, gospodarki i socjologii, w ujęciu porównawczym, a ich autorami są intelektualiści z obydwu stron Odry. Uważny czytelnik dojrzy w nich zarówno różnice i kwestie sporne, będące ciągle przedmiotem debaty, a w przeszłości nierzadko prowokujące konflikty, jak i podobieństwa i aspekty pozytywne, wzmacniające dwustronne zbliżenie i pojednanie.

Treść tomu podzielona została na pięć rozdziałów, odpowiadających pięciu dziedzinom tematycznym. Pierwszy z nich, noszący tytuł *Z historii sąsiedztwa*, ma charakter ogólny, przedstawia i próbuje dokonać interpretacji podobieństw i różnic między Polską a Niemcami od wczesnego średniowiecza, czyli od zarania polsko-niemieckiego współistnienia. Na jego podstawie można uzmysłowić sobie, jak dalece różne skojarzenia może wzbudzać jedno wydarzenie, rozpatrywane z dwóch odmiennych perspektyw. Rozdział drugi, *Historia i pamięć*, to charakterystyka „miejsc pamięci”, które wywarły niebagatelny wpływ na kształt relacji polsko-niemieckich w przeszłości. Eseje tutaj zebrane dotyczą takich regionów jak Prusy, Saksonia, Śląsk czy też na przykład roli społeczności żydowskiej w historii obydwu krajów. Istotnym uzupełnieniem prezentowanych tutaj treści było ich wzbogacenie o Rosję, Francję czy USA. Aktywność tych państw na arenie

międzynarodowej bardzo często rzutowała na stosunki polsko-niemieckie. Rozdziały trzeci i czwarty (*Kultura a tożsamość – miejsca nieprzekładalne i Społeczeństwo i życie codzienne*) zawierają eseje dotyczące zarówno kształtowania się tożsamości zbiorowych obu narodów i czynników ten proces determinujących (kultura, cywilizacja, tradycja), jak i ważkich procesów socjologicznych, zachodzących w obu krajach, przy uwzględnieniu podobieństw i różnic. Wyeksponowano tutaj zwłaszcza rok 1989 i jego konsekwencje, procesy transformacyjne, rolę religii i Kościoła w życiu społecznym, a także problem mniejszości etnicznych. Ostatni rozdział (*Polityka i gospodarka*) to porównanie polskiego i niemieckiego systemu politycznego i gospodarczego. Refleksje końcowe dotyczą zaś wyzwań związanych z szeroko pojętym zjawiskiem globalizacji. Warto mieć na uwadze fakt, że scharakteryzowany powyżej tom został wydany w roku 2003, a więc przed akcesem Rzeczypospolitej Polskiej w struktury Unii Europejskiej.

Według dziennikarki Ulrike Gropp autorom powyższego tomu należą się gratulacje z uwagi na to, że poprzez nośne tytuły każdego z rozdziałów ułatwili oni czytelnikom ekonomiczne korzystanie z całości prezentowanych treści, a zarazem zdołali przekonać autorów poszczególnych esejów, by „spróbowali szczęścia” we względnie skromnej objętości i w zrozumiałości tekstów<sup>22</sup>. Są wśród nich m.in. Janusz Tazbir, Włodzimierz Borodziej, Jerzy Strzelczyk, Robert Traba, Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybura, Jerzy Holzer, Heinrich Olschowsky, Wojciech Kunicki, Gottfried Schramm, Leszek Żyliński i Basil Kerski.

Główną intencją tomu była, jak można się domyślić, wielopłaszczyznowa wymiana intelektualna oraz stworzenie warunków do lepszego poznania niemieckich punktów widzenia na wspólne kwestie dotyczące historii relacji między obydwojema narodami. Miało to przysłużyć się dialogowi między stroną polską i niemiecką, wpłynąć dodatnio na jego jakość i wynieść go na wyższy poziom. W tym miejscu warto poczynić pewną refleksję nad tym, na czym tak naprawdę zasadza się ta forma komunikacji międzyludzkiej. W przedmowie do tomu można natknąć się na fragment, zgodny z którym esencją dialogu jest wymiana myśli i przekonań, miarą zaś wzajemne zrozumienie, a już niekoniecznie wypracowanie wspólnego stanowiska czy też zawarcie kompromisu. Świadome i umiejętne korzystanie z instrumentarium, jakim charakteryzuje się dialog, oraz wykazanie się dobrą wolą i empatią wobec partnera mają szansę wykreować optymalny klimat

---

<sup>22</sup> Ulrike Gropp, *Neuralgische Punkte (Newralgiczne Punkty)*, tłum. Katarzyna Leszczyńska, „Dialog”, 2003, 64, s. 96.



do intelektualnej wymiany myśli, pomóc w zdobyciu cennego wyobrażenia o punkcie widzenia drugiej strony na ten sam obiekt zainteresowań, a jednocześnie umożliwić pozostanie przy własnych racjach i argumentach.

Od chwili publikacji tomu *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka* upłynęło już kilkanaście lat. Niektóre z wątków w nim zaprezentowanych, aktualne w kontekście wczesnych lat dwutysięcznych obecnego stulecia, jak na przykład wojna w Iraku, już na tej aktualności straciły. Pozostała jednak idea, równie ważna, jeśli nawet nie ważniejsza współcześnie, w warunkach rozmaitych kryzysów, przez jakie przechodzi europejska wspólnota, oraz zmiennych klimatów w relacjach polsko-niemieckich, gdzie wydawałoby się już przezwyciężone urazy, traumy i zarzuty, dalej dochodzą do głosu i nie pozwalają o sobie zapomnieć.

Od momentu publikacji pierwszego tomu sygnowanego logo Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej (a miało to miejsce w 1996 r.) minęło już ćwierć wieku. W ciągu tych 25 lat ukazało się 50 tomów, dedykowanych zarówno wybitnym jednostkom, jak i kompleksowym kręgom problemowym. Ta szczególna inicjatywa wydawnicza świętuje zatem swój złoty jubileusz. Tego rodzaju rocznice są dobrą okazją, by dokonać pewnych podsumowań, refleksji i przemyśleń na temat tego, co dotychczas udało się osiągnąć. Z uwagi na tę wyjątkową okoliczność Wydawnictwo Nauka i Innowacje opublikowało w 2019 r. specjalny, jubileuszowy tom, pod redakcją Huberta Orłowskiego i Ryszarda Wryka, zatytułowany *Sąsiedztwo zobowiązuje... 50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*. We słowie wstępnym obydwaj redaktorzy parafrazują motto całej serii. Chodzi tutaj o zdanie: „Współpraca zobowiązuje!”, po którym wyrażone zostają podziękowania wszystkim tym, którzy przez lata zaangażowani byli w budowanie marki PBN<sup>23</sup>. Jeśli zaś chodzi o misję i cele tej publikacji, ma ona przybliżyć stanowiska i punkty widzenia badaczy, polskich i niemieckich, co do istoty i roli, jaką odgrywała i nadal odgrywa poznańska seria w kontaktach między Polską i Niemcami. Tym, co Orłowskiego i Wryka napawa satysfakcją, jest bardzo duży wskaźnik odniesień i cytowań do poszczególnych tomów oraz mnogość recenzji, zarówno tych pojedynczych, jak i zbiorowych, traktujących o więcej niż jednej publikacji<sup>24</sup>.

Część pierwsza powyższej publikacji zatytułowana jest *Wokół Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, a otwiera ją tekst Huberta Orłowskiego pod tytułem

<sup>23</sup> Hubert Orłowski, Ryszard Wryk, *Słowo wstępne*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje... 50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, red. Hubert Orłowski, Ryszard Wryk, Poznań 2019, s. 7.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 8.

*Poznańska Biblioteka Niemiecka a mierzalność i porównywalność osiągnięć naukowych. Uwagi na obrzeżach Ustawy 2.0.* Na początku pomysłodawca całej serii wraca myślami do lat 90. XX w. i przypomina, co przyświecało mu przy budowaniu zrębów PBN i jakie uczucia mu wtedy towarzyszyły. Ponownie można przeczytać o tym, że u podstaw tego wyjątkowego projektu leży ówczesny stan wiedzy polskiej inteligencji o Niemczech i Niemcach, a głównym zadaniem Biblioteki miało być wypełnianie „martwych pól” polskiej wiedzy humanistycznej, przy jednoczesnym wychodzeniu poza opłotki poszczególnych dyscyplin akademickich<sup>25</sup>. W toku dalszych rozważań poznański germanista odnosi się do współczesnych związków między historią i pamięcią, czy też raczej „polityką pamięci”. W jego oczach to właśnie ta druga stopniowo wypiera historię, a zatem tym bardziej należy skupić się na kategorii „długiego trwania” (franc. *la longue dureé*), która służy rekonstrukcji procesów historyczno-mentalnych, w tym kontekście społeczeństwa niemieckiego<sup>26</sup>. Hubert Orłowski żywi nadzieję, że wysiłki edytorskie jego i współpracujących z nim autorów-budowniczych, włożone w tę szczególną serię sprawiły, że Polacy otrzymali w rezultacie inne spojrzenie na Niemcy i ich wyobrażenia o samych sobie<sup>27</sup>.

Jednym z tych, którzy w tym wyjątkowym tomie zamieścili swoje refleksje związane z PBN, jest także Krzysztof Ruchniewicz, dyrektor wrocławskiego Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta (CSNE). Określa on poznańską serię wydawniczą jako jeden z najważniejszych projektów naukowych w relacjach polsko-niemieckich po 1989 r.<sup>28</sup> Ta nowatorska w ówczesnym kontekście platforma dialogu i wymiany intelektualnej miała wziąć na warsztat nie tylko stosunki polsko-niemieckie jako takie, ale przede wszystkim skłaniać do pogłębionej refleksji nad ich wymiarem i kształtem. Jak podkreśla Ruchniewicz, by ten zamysł mógł zostać wprowadzony w życie, należało udostępnić polskim czytelnikom ogromny wolumen tekstów niemieckich, od klasycznych po współczesne, które u naszych zachodnich sąsiadów funkcjonowały w ogólnym dyskursie, jednakże nad Wisłą były one niedostępne albo osiągalne tylko we fragmentach<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Hubert Orłowski, *Poznańska Biblioteka Niemiecka a mierzalność i porównywalność osiągnięć naukowych. Uwagi na obrzeżach Ustawy 2.0*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje*, s. 12.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>28</sup> Krzysztof Ruchniewicz, *O potrzebie zmiany paradygmatu w relacjach polsko-niemieckich*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje*, s. 76.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 80.

W tym momencie warto zwrócić uwagę na pewne zjawisko, do którego odnieśli się w swoich esejach zarówno założyciel Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, jak i szef wrocławskiego CSNE. Mowa tutaj o coraz silniejszej dominacji języka angielskiego w obiegu naukowym w Polsce, zarówno w obszarze nauk ścisłych, jak i humanistycznych, przy jednoczesnym zanikaniu w tych dziedzinach niemieczyzny. Ten budzący niepokój fenomen skutkuje m.in. tym, że z coraz większą częstotliwością występują tzw. cytowania pomostowe dzieł wybitnych intelektualistów niemieckich (by wspomnieć tutaj choćby Jürgena Habermasa, Reinharda Kosellecka czy Niklasa Luhmanna) z tłumaczeń z angielskiego. W oczach Orłowskiego jest to niedopuszczalny, aczkolwiek być może nieuchronny proces, związany z faktem, że język niemiecki traci swoją siłę oddziaływania na polską humanistykę<sup>30</sup>. Ruchniewicz z kolei dodaje, że skutki bezrefleksyjnego preferowania języka angielskiego w publikacjach naukowych, który zwłaszcza w obszarze humanistyki nie umożliwia tak adekwatnej artykulacji rozważań jak języki ojczyste, będziemy mogli obserwować już wkrótce<sup>31</sup>.

Wrocławski badacz podkreśla również to, że próżno, niestety, szukać po stronie niemieckiej bliźniaczego odpowiednika PBN, który wzięłby na swoje barki trud przybliżania niemieckim odbiorcom refleksji polskich intelektualistów nad naszym habitusem narodowym. Tę niewątpliwą lukę częściowo zapełnia wydanie 50 tomów Biblioteki Polskiej (*Polnische Bibliothek*) przez Deutsches Polen-Institut w Darmstadt, czy też opublikowanie przez ten sam instytut 15 tomów serii Myśl i Wiedza. Biblioteka Polska (*Denken und Wissen. Eine Polnische Bibliothek*). Książki te zaznajamiają z twórczością takich luminarzy polskiego życia intelektualnego, jak Michał Głowiński, Maria Janion, Władysław Tatarkiewicz, Jerzy Jedlicki, Czesław Miłosz, Maria Ossowska czy Józef Tischner. Nie da się jednakże ukryć faktu, że po stronie polskiej widać wyraźny zastój czy wręcz kryzys w stosunkach z Niemcami, natomiast po drugiej stronie Odry zdaje się dominować coraz większa obojętność i brak zainteresowań sprawami polskimi. Można także z ubolewaniem skonstatować, że dorobek polsko-niemieckiego pojednania i wspólny wysiłek weń włożony bywa z różnych stron podważany i atakowany. Dokonuje się prób jego rewizji, kwestionuje jego autentyczność. Powracają stare uprzedzenia, lęki, fobie, resentymenty. Przykre jest to, że w znacznej mierze są one napędzane przez elity aktualnie rządzące nad Wisłą, które w myśl

<sup>30</sup> Orłowski, *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, s. 16.

<sup>31</sup> Ruchniewicz, *O potrzebie zmian*, s. 81.

starożytnej maksymy *divide et impera* chcą cementować poparcie swojego elektoratu kosztem pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sformułowane przed laty hasło: *sąsiedztwo zobowiązuje* we współczesnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych wydaje się równie aktualne jak 25 lat temu. Zarówno strona polska, jak i niemiecka powinny być świadome, że dorobek ostatniego ćwierćwiecza we wzajemnych relacjach jest bardzo dobrym punktem wyjścia do tego, by wspólnie stawiać czoło wyzwaniom nowoczesności w ramach struktur zjednoczonej Europy. Krzysztof Ruchniewicz kończy swój esej słowami: „By trud Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej nie poszedł na marne, konieczne jest wszczęcie na nowo debaty o kondycji tego sąsiedztwa i ofercie, jaką mogą sobie Polacy i Niemcy nawzajem złożyć w imię dobrosąsiedzkich relacji”<sup>32</sup>.

Poznańska Biblioteka Niemiecka to z pewnością jedno z najciekawszych zjawisk, jakie zaistniało w humanistyce polskiej po 1989 r. Zapewne nawet sam jej założyciel nie przewidywał, że w ciągu 25 lat rozrośnie się ona do tak imponujących rozmiarów, pomieści 50 tomów i będzie cieszyć się uznaniem i renomą zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Wydaje się, że formuła „biblioteki”, zaproponowana przez Huberta Orłowskiego w celu „tłumaczenia” Polakom ich zachodnich sąsiadów, wydaje się niezwykle trafna i udana. Można by sobie życzyć, aby w przyszłości powstały podobne „biblioteki”, dotyczące innych narodów, z którymi historia połączyła Polaków w różnoraki sposób. Na pewno są ludzie, którzy z radością przyjęliby wieść o powstaniu biblioteki litewskiej, rosyjskiej, ukraińskiej czy żydowskiej. Nie ma lepszego sposobu na walkę ze stereotypami, uprzedzeniami czy zafałszowaniem niż rzetelna, sumienna edukacja, wypełniająca wszelakie „białe palmy” i „martwe pola”. W końcu, cytując już Klasyka, *sąsiedztwo zobowiązuje!*

## SUMMARY

Professor Hubert Orłowski decided to establish the Poznan German Library (Poznańska Biblioteka Niemiecka – PBN) book series motivated primarily by the state of knowledge on our western neighbors among Poles in the middle 1990s. Cooperation and integration between Poland and Germany, closer and closer each year, especially after 2004, presented a challenge of getting to know the neighbor (and partner at the same time) better. Orłowski and the editors of the series attempted to avoid concentrating on isolated events from the past, presented without the proper context, and strived to depict how the

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 86.

German national habitus evolved through the centuries. The volumes released within the PBN series can be divided into two groups. The first group consists of works treating of an oeuvre of an individual, the second – of books discussing ranges of issues, discourses, certain problems. Over the last 25 years this valuable editorial initiative became a recognizable brand of its own due to the choice of published texts, contributions of renowned Polish German specialists to the editorial work, richness of content and scholarly value, and a lot of weight attached to carefully refining the formal aspects of each volume. The essential significance of this outstanding editorial project can be summed up to the following statement: Neighbourship of two nations is not only a geographical fact, but also (or maybe above all) an obligation to getting to know each other closer.

### BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Faron Bolesław, *Sąsiedztwo zobowiązuje*, „Nowe Książki”, 1997, 5.
- Fiedor Karol, Honsza Norbert, *Pierwsze tomy Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, „Zbliżenia. Polska Niemcy”, 1997, 2.
- Gropp Ulrike, *Neuralgische Punkte (Newralgiczne Punkty)*, tłum. Katarzyna Leszczyńska, „Dialog”, 2003, 64.
- Jabłkowska Joanna, *Nareszcie! Eseje Tomasza Manna po polsku*, „Recepcja. Transfer. Przekład”, Czytając przekłady, 2004, 2.
- Karolak Czesław, *Norbert Elias: Rozważania o Niemcach. Zmagania o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku. Oceny i omówienia*, „Przegląd Zachodni”, 1997, 2.
- Kruk Erwin, *Z mazurskiego brulionu. Tomasz Mann i konwulsje XX wieku*, „Gazeta Olsztyńska”, „Dziennik Elbląski”, 22–24 III 2002.
- Kurkiewicz Juliusz, *Jego czasy. O esejach politycznych Tomasza Manna*, „Tygodnik Powszechny”, nr 17 z 28 IV 2002.
- Masłoń Krzysztof, *Mentalność i habitus narodowy. Pierwsze tomy Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, Rzeczpospolita, „Plus Minus”, nr 27 z 1–2 II 1997.
- Müller Krzysztof, *Sąsiedztwo zobowiązuje*, „Przegląd Polityczny”, 1997, 35.
- Orłowski Hubert, *Przeciwko krótkiemu oddechowi historii. O Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej*, „Borussia”, 2000, 26.
- Orłowski Hubert, *Poznańska Biblioteka Niemiecka a mierzalność i porównywalność osiągnięć naukowych. Uwagi na obrzeżach Ustawy 2.0*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje... 50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, red. Hubert Orłowski, Ryszard Wryk, Poznań 2019.
- Orłowski Hubert, Wryk Ryszard, *Słowo wstępne*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje... 50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, red. Hubert Orłowski, Ryszard Wryk, Poznań 2019.

Ruchniewicz Krzysztof, *O potrzebie zmiany paradygmatu w relacjach polsko-niemieckich*, [w:] *Sąsiedztwo zobowiązuje... 50 tomów Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej*, red. Hubert Orłowski, Ryszard Wryk, Poznań 2019.

Wryk Ryszard, *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, Poznań 2013.

Ziemer Klaus, *Poznańska Biblioteka Niemiecka* (tłum. Maciej Hendrysiak), „Przegląd Zachodni”, 2002, 2.

## O AUTORZE

Mateusz Łukaszewski (ur. 1995) – absolwent Interdyscyplinarnych Studiów Europejskich (studia II stopnia) realizowanych przez Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta, obecnie słuchacz seminarium doktorskiego tamże. Adres e-mail: [matesp28@op.pl](mailto:matesp28@op.pl)